



...czyli etyka mediów po brytyjsku. Przez ostatni rok ochrona danych osobowych i wolność w Internecie nie schodziły z agendy Parlamentu Europejskiego. Wygrana batalia z ACTA potwierdziła, że prawo do prywatności i brak zgody na cenzurę są dla obywateli XXI wieku niezwykle istotne*. Mówiąc o cenzurze mamy na myśli zagrożoną wolność mediów, ale czy pisać lub pokazywać można wszystko? Czy i gdzie są granice tej wolności? Trwa gorąca debata w brytyjskim Parlamencie. Autor nowej propozycji legislacyjnej - sędzia Sir Brian Henry Leveson zaleca utworzenie ... systemu nadzoru mediów. Ministerstwo Prawdy? Nie do końca.

Leveson nie ma dobrego zdania o brytyjskich mediach, określa je w swoim raporcie jako : "skandaliczne", "lekceważące fakty", działające "na styku policji i struktur politycznych". Proponowany przez niego "urząd nadzoru" miałby działać niezależnie od polityki, czy rządu - ustanowiony przez same media, z uprawnieniami do prowadzenia dochodzeń w sprawach naruszeń prawa, z mocą nakładania grzywnien w wysokości do 1, 2 mln funtów. Ofiary medialnych ataków mogłyby przed wspomnianym urzędem - dochodzić swoich praw w sposób szybki i niekosztowny.

Znany aktor Hugh Grant także włączył się w akcję na rzecz nowego prawa prasowego, które jego zdaniem powinno chronić dobre dziennikarstwo.

Przyczyną powstania raportu był skandal związany z nielegalnymi podsłuchami rozmów telefonicznych, który zmusił brytyjskie władze do przemyślenia relacji prasy z policją, osobami publicznymi i politykami...

Afera wybuchła w 2010 r. wraz z odkryciem, że dziennikarze "The News of the World", jednego z najlepiej sprzedających się tabloidów w Wielkiej Brytanii, nielegalnie nagrywali rozmowy i włamywali się do skrzynek głosowych celebrytów, polityków, ofiar przestępstw czy nawet członków Rodziny Królewskiej. Punktem zwrotnym skandalu było odkrycie, że w 2011 r. dziennikarze wspomnianej gazety podsłuchiwali nagrania z poczty głosowej zamordowanej nastolatki Milly Dowler. Stwierdzone fakty łamania prawa zmusiły potentata mediowego Ruperta

Murdocha do zamknięcia "The News of the World"- 7 lipca 2011 r.

Nieco wcześniej, w czerwcu 2011 r. pod presją opinii publicznej brytyjski premier David Cameron zlecił sędziemu Leveson sporządzenie raportu na temat dotychczasowych "praktyk" brytyjskiej prasy. Po ponad roku śledztwa 29 listopada ub.roku Leveson opublikował pierwszą część raportu - ponad 2 tys. stron, podsumowanych zaleceniem stworzenia nowego prawa, pozwalającego regulować działanie mediów w Wielkiej Brytanii. Od tego momentu sprawa nie schodzi z pierwszych stron brytyjskich gazet.

Reakcje wobec raportu były skrajnie różne: premier Cameron nie krył niezadowolenia i zgłosił natychmiastowy sprzeciw wobec propozycji, przez co sam się postawił w bardzo niezręcznej sytuacji, bowiem jego przyjaźń z Rebekah Brooks, szefową zamkniętego tabloidu "The News of the World" jest tajemnicą poliszynela ... Dodatkowo ostatnio oliwy do ognia dołał wysoki rangą śledczy d/s antyterroryzmu - April Casburn - podejrzany o sprzedawanie "The News of the World" poufnych informacji.

Koalicjanci z rządu, jak wicepremier Nick Clegg - popierają Levesona i prowadzą rozmowy na rzecz przyjęcia proponowanego nowego prawa. Cameron tymczasem boi się, że zgadzając się na propozycję straci poparcie popularnych mediów, dzięki którym m.in. wygrał wybory. Zagrożone procesami przewidzianymi w nowej regulacji tabloidy mogą w odwecie obrócić przeciwko niemu miliony swoich czytelników - jego wyborców. Wydaje się, że w tej sytuacji pragmatyzm wyborczy premiera wygrywa z etyką.

W przeciwieństwie do Camerona brytyjski aktor Hugh Grant - twierdzi, że nowe prawo będzie chronić dobre dziennikarstwo. Dlaczego właśnie Hugh?

Trochę historii. Kilka miesięcy temu, Grant pojawił się w Parlamencie Europejskim, by wziąć udział w dyskusji na temat niezależności mediów. Oprócz bycia powodem westchnień obecnych na konferencji pań (szczególnie moich asystentek), aktor pokazał swoje zaangażowanie na serio w walkę z infiltracją i nieetycznymi metodami pozyskiwania informacji przez media, np. za pośrednictwem nielegalnych podsłuchów telefonicznych, czy włamań do skrzynek mailowych.

Grant, który sam padł ofiarą takich metod, w ostatnich miesiącach stał się osobą najbardziej kojarzoną z raportem Levesona. Grant "zagrał" też specjalną rolę w całej sprawie, demonstrując

spore umiejętności śledcze - nagrał byłego dziennikarza "The News of the World" Paula McMullana, który "przy kieliszku" - przyznał się do podsłuchiwania rozmów telefonicznych znanych osób publicznych.

W konsekwencji tych wyznań piosenkarz James Blunt, jeden z podsłuchiwanym przez "The News of the World" już wniósł sprawę przeciw wydawcy tabloidu, jego śladem idą następni celebryci. 22 z 178 ofiar "hackingu" telefonicznego już zgłosiło podobne roszczenia. Nie wszyscy, bowiem obecnie obrona prawa do prywatności i tajemnicy korespondencji ze względów finansowych dostępna jest tylko nielicznym, nowa regulacja ma to zmienić.

6. stycznia br. grupa Campaign Hacked Off, której twarzą stał się Hugh Grant opublikowała projekt ustawy, w całości popierający wdrożenie zaleceń raportu Levesona.

Propozycja regulacji "watchdoga" mediów bez wątpienia jest kontrowersyjna, szczególnie w kręgach dziennikarskich, gdzie "wolność" słowa jest często pod komercyjną presją prywatnych potentatów, którzy stosując makiaweliczną metodę "cel uświęca środki"- realizują własną politykę. Nie tak dawno i my w Europarlamencie byliśmy świadkami "implementacji" podobnych "środków", użytych przez murdoch'owych dziennikarzy udających lobbystów, posługujących się fałszywymi dokumentami - fabrykujących "niezbite dowody" przeciw kilku posłom, by potem zmanipulowanym materiałem szokować opinię publiczną. Zarzucanej korupcji nikomu później nie udowodniono, ale trzech europosłów pod presją mediów i swoich partii - zrzekło się mandatów.

Nie jest łatwo znaleźć balans dla wolności mediów i prawdy odpowiedzialnego przekazu, ale myślę, że premier Cameron może wziąć przykład z innych krajów, które znalazły takie rozwiązanie, np. z Danii.

Duńska Rada Mediów została utworzona w 1992 r. i jest odpowiedzialna za nadzór dziennikarstwa - w prasie, telewizji, radiu oraz coraz częściej w sieci. Rada składa się z przewodniczącego, vice przewodniczącego (obaj wybierani przez duński Sąd Najwyższy) i 6 innych członków, którzy nominowani są przez Ministra Sprawiedliwości z rekomendacji duńskich dziennikarskich związków zawodowych, wydawców i Duńskiej Rady Edukacji Dorosłych. Jak widać wieloletnie istnienie i działalność Rady nie zagraża Danii, ani dobrze tam funkcjonującej demokracji, ceniącej wolność prasy.

Jakąkolwiek drogę wybierze premier Cameron, jego decyzja będzie miała wpływ nie tylko na media, czytelników i kulturę dziennikarstwa w jego kraju - ale także na inne państwa.

Hugh Grant contra David Cameron

Wpisany przez Lidia Geringer de Oedenberg
środa, 09 stycznia 2013 22:28 - Poprawiony środa, 09 stycznia 2013 22:40

Z pozdrowieniami z Parlamentu Europejskiego

Lidia Geringer de Oedenberg

*Dzień po odrzuceniu ACTA - Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła rezolucję potwierdzającą, że prawa człowieka w Internecie są takie same jak prawa poza siecią.

Więcej : [James Blunt settles phone-hacking action with News International](#) ||| [Hacked Off publishes the Leveson Bill](#)

|||

[Detective 'offered NoW leaks for cash'](#)

Dziękujemy pani poseł do Parlamentu Europejskiego, Lidii Geringer de Oedenberg, za zgodę na przedruk artykułu.

Artykuł ukazał się pierwotnie na blogu europosłanki Lidii Geringer de Oedenberg [Z Parlamentu Europejskiego](#)

prowadzonym na

[Salon24.pl](#)

Lidia GERINGER DE OEDENBERG (ur. 1957 Wrocław) - polska polityk, działaczka kulturalna, od 2004 posłanka do Parlamentu Europejskiego, kvestor PE, członkini Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE.